



Dokumenty Moskiewskiej Grupy Helsińskiej (Społecznej Grupy Sprzyjania Wykonaniu Porozumień Helsińskich w ZSRR). Początki działalności, pierwsze publiczne wystąpienia i protesty

**Documents of the Moscow Helsinki Group (Societal Group Supporting the Implementation of the Helsinki Accords in the Soviet Union).
The beginnings of the activity, first public speeches and protests**

12 maja 1976 roku w Moskwie została utworzona Moskiewska Grupa Helsińska (tzw. Społeczna Grupa Sprzyjania Wykonaniu Porozumień Helsińskich). Celem, jaki postawiła sobie Grupa, było przyczynianie się do przestrzegania zapisów dotyczących praw człowieka Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Mowa jest o takich częściach Aktu Końcowego, jak:

1. Deklaracja zasad, którymi państwa-uczestnicy będą się kierować w stosunkach wzajemnych. Punkt VII „Poszanowanie podstawowych praw i wolności człowieka, w tym wolności myśli, sumienia, religii i przekonań”
2. Współpraca w dziedzinie humanitarnej i innych. 1) – Kontakty międzyludzkie (w szczególności pkt b, połączenie rodzin). 2) – Przepływ informacji. 3) – Współpraca i wymiana w dziedzinie kultury. 4) – Współpraca i wymiana w zakresie oświaty.

Za swój podstawowy cel Grupa stawia sobie informowanie wszystkich szefów rządów, którzy podpisali Akt Końcowy 1 sierpnia 1975 roku,

a także informowanie społeczeństwa o przypadkach bezpośredniego łamania powyższych zasad. W tym celu Grupa:

1. przyjmuje bezpośrednio od obywateli Związku Sowieckiego skargi pisemne, dotyczące ich osobiście i mające związek z naruszeniem podanych zasad, które w krótkiej formie przekierowuje do wszystkich szefów rządów, którzy podpisali Akt, a także przekazuje do wiadomości ogólnej; podpisany przez autora oryginał Grupa pozostawia u siebie;
2. gromadzi z pomocą społeczności wszelkie inne dane o łamaniu podanych zasad, opracowuje je i ze wskazaniem swojej oceny wiarygodności adresuje je do odpowiednich szefów rządów oraz podaje do wiadomości ogólnej.

W niektórych przypadkach, kiedy Grupa będzie się stykać z konkretnymi informacjami o szczególnych przejawach czynów antyhumanitarnych, na przykład:

- odebranie dzieci religijnym rodzicom, pragnącym wychowywać dzieci w swojej wierze;
- przymusowe leczenie psychiatryczne w celu zmiany sposobu myślenia, sumienia, religii, przekonań;
- najbardziej dramatyczne przypadki rozdzielania rodzin;
- przypadki szczególnych przejawów antyhumanitaryzmu w stosunku do więźniów sumienia;

Grupa ma zamiar zwracać się do szefów rządów i do społeczności lokalnych z prośbami o utworzenie komisji międzynarodowych dla zweryfikowania informacji na miejscu, ponieważ Grupa nie zawsze będzie miała możliwość osobistego bezpośredniego sprawdzenia tak ważnych i odpowiedzialnych danych.

Grupa ma nadzieję, że jej powiadomienia będą brane pod uwagę przy wszystkich oficjalnych spotkaniach, jakie zostały przewidziane w Akcie Końcowym w punkcie „Dalsze kroki po Konferencji”.

Punktem wyjścia działalności członków Grupy jest przekonanie, że kwestie humanitaryzmu i otwartości informacyjnej mają bezpośredni związek z problemami bezpieczeństwa międzynarodowego, dlatego wzywają społeczności innych państw uczestniczących w Konferencji Helsińskiej do stworzenia własnych narodowych Grup wsparcia, dbających o pełne przestrzeganie Porozumień Helsińskich przez rządy swoich krajów.

Mamy nadzieję, że w przyszłości zostanie także powołany odpowiedni Wielonarodowy Komitet Wsparcia.

Członkowie Moskiewskiej Grupy Helsińskiej:

- Ludmiła Aleksiejewa – Moskwa, Riżskij przejazd 3/186
- Michaił Bernsztam – Moskwa, nabrzeże Gorkiego 4/22, bud. B, mieszkanie 192
- Jelena Bonner – Moskwa, ul. Czałowa 48-b/68
- Aleksandr Ginzburg – Tarausa, Lesnoj pierieuiok 5
- Piotr Grigorienko – Moskwa, Komsomolskij prospekt 14/96
- dr Aleksandr Korczak – Obwód Moskiewski, Region Podolski, Akadiemgorodok, ul. Akadiemiczeskaja 7/30
- Malwa Łanda – Obwód Moskiewski, Krasnogorsk, ul. Czajkowskiego 11/37
- Anatolij Marczenko – Obwód Irkucki, Region Czunskij, Czuna, ul. Czapajewa 18
- prof. Jurij Orłow – szef Grupy – Moskwa, ul. Profsojuznaja 102, budynek 7/1
- prof. Witalij Rubin – Moskwa, Tielegrafnyj pierieuiok 7/13
- Anatolij Szczaranskij – Obwód Moskiewski, Istra, ul. Kooperatiwnaja 8/4.

12 maja 1976 r., Moskwa

Dokument nr 1

O prześladowaniu Mustafy Dżemilewa

W kwietniu 1976 roku w Omsku odbył się proces Mustafy Dżemilewa – 33-letniego Tatara krymskiego, przebywającego wcześniej osiem lat w obozach. Oskarżony został skazany na dodatkowe dwa i pół roku obozu o zaostrzonym rygorze.

Dżemilew został oskarżony z artykułu 190.1 Kodeksu karnego RFSRS — „świadome rozpowszechnianie fałszywych wymysłów oczerniających sowiecki ustrój państwowy i społeczny”. Zarzut winy stawiany był w oparciu o wypowiedzi Dżemilewa odnośnie do polityki narodowej ZSRR – konkretnie o sytuacji narodu krymsko-tatarskiego, deportowanego z historycznej ojczyzny w 1944 roku i do tej pory niemającego możliwości powrotu do ojczyzny ze względu na przeciwdziałanie władz.

Zarzuty wobec Dżemilewa powstały w oparciu o zeznania dwóch świadków, przy czym zeznania drugiego z nich były relacją pośrednią – parafrazą słów pierwszego i głównego świadka – współżesłańca Mustafy – Władimira Dworianskiego. Jednakże sam pierwszy i główny świadek – Dworianskij – podczas procesu sądowego wyparł się całkowicie swoich zeznań złożonych podczas wstępnego śledztwa, oświadczając, że zeznania w śledztwie złożył w efekcie bezprawnych metod prowadzenia śledztwa – szantażu, nacisku, gróźb unicestwienia.

Tym samym oskarżenie podczas rozprawy nie zostało potwierdzone. Tym niemniej Dżemilew nie został uniewinniony. Sąd ogłosił jako prawdziwe dane wstępnego śledztwa, bez względu na oświadczenie Dworianskiego o bezprawnych metodach prowadzenia śledztwa. Ponadto sędzia podczas procesu, powołując się na organy śledcze, powtarzał analogiczne groźby wobec Dworianskiego, i sąd wydał orzeczenie indywidualne o postawieniu Dworianskiego przed sądem jako świadka udzielającego fałszywych zeznań – za demaskowanie bezprawia podczas śledztwa.

Sądząc po stanie zdrowia Dżemilewa po ośmiu latach więzienia i dopiero co zakończonej dziesięciomiesięcznej głodówce, lekarze więzienni nie gwarantują, że Dżemilew dożyje do końca wyroku.

* * *

Przestudiowawszy liczne materiały – dokumenty, stenogramy, oświadczenia krewnych Dżemilewa, jego przyjaciół, listy tatarów krymskich, osobiste świadectwa i inne źródła – Moskiewska Grupa Helsińska ODNOTOWUJE:

a) Zarzucanie Mustafie Dżemilewowi rozpowszechniania poglądów na jakikolwiek temat i skazanie go za wyrażanie tych poglądów jest sprzeczne z punktem VII części A pierwszego „koszyka” Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, czyli z punktem „Poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności, włączając w to wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań” i z punktem 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, głoszącym swobodę rozpowszechniania informacji – tym bardziej, że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka określona jest jako podstawa dla działań państw-uczestników Konferencji Helsińskiej („koszyk 1”, część A, punkt VII Aktu Końcowego).

b) Skazanie Mustafy Dżemilewa za wypowiedzianie poglądów o nienormalnej sytuacji narodu krymsko-tatarskiego, czyli za walkę o prawa Tatarów krymskich – jest sprzeczne z punktem VIII części A pierwszego „koszyka” Aktu Końcowego, z punktem „Równouprawienie i prawo narodów do samostanowienia”: „Na mocy zasady równouprawienia i samostanowienia narodów wszystkie narody mają zawsze prawo, w warunkach pełnej wolności, określać, kiedy i jak sobie życzą, swój wewnętrzny i zewnętrzny status polityczny, bez ingerencji z zewnątrz, i dążyć, według swego uznania, do rozwoju politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego... Państwa uczestniczące... przypominają także o wadze wyeliminowania wszelkich form naruszania tej zasady” (punkt VIII, część A, „koszyk 1” Aktu Końcowego).

Skazanie Mustafy Dżemilewa za walkę o prawa narodu krymsko-tatarskiego stanowi bezpośrednie złamanie podanej zasady.

PODSUMOWUJĄC odnotowane powyżej fakty, Grupa uważa, że skazanie Dżemilewa – niezależnie od tego, czy wypowiedział się w kwestii narodowej – jest sprzeczne z duchem i literą Aktu Końcowego Konferencji Helsińskiej.

c) Mustafa Dżemilew został skazany z pominięciem i naruszeniem wszelkich norm prawa sowieckiego, zgodnie z którym nikt nie może zostać skazany bez winy i przedmiotu przestępstwa. Sprawa Dżemilewa jest całkowicie sfingowana, ponieważ oskarżenie zostało wydane na podstawie wymuszonych kłamliwych zeznań, które zostały zdemaskowane podczas rozprawy przez samego świadka. Tym samym proces Dżemilewa to nie tylko działanie nieprawomocne, nie tylko działanie bezprawne, lecz również z góry przygotowana rozprawa.

d) Stan zdrowia Dżemilewa jest na tyle ciężki, że przeprowadzona pod pozorem dochodzenia sądowego rozprawa z oponentem politycznym stanowi akt fizycznego unicestwienia.

e) Tym samym proces i bezprawne skazanie Dżemilewa za walkę narodową są częścią kampanii prześladowania i łamania praw narodu krymsko-tatarskiego.

* * *

Takie zakwalifikowanie sprawy Dżemilewa prowadzi Moskiewską Grupę Helsińską do dwóch podsumowujących wniosków w tej kwestii:

1. Skazanie Dżemilewa jest całkowicie i absolutnie sprzeczne z literą i duchem zasad humanitarnych Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

2. Konieczna jest interwencja społeczności międzynarodowej i organów rządowych państw, które podpisały Akt Końcowy, gdyż zaistniałe naruszenie chociażby prawa sowieckiego nie pozwala, by sprawa Dżemilewa podlegała zasadzie Aktu Końcowego o nieingerowaniu w wewnętrzne sprawy, bowiem dana zasada jest wyjaśniona w Akcie Końcowym jako szacunek dla praw i porządków państw suwerennych, jednakże nie jako szacunek dla bezprawia, które kryje się pod fałszerstwami.

J. Orłow, M. Bernsztam, J. Bonner, A. Ginzburg

18 maja 1976 r.

Apel do rządów i parlamentów państw, które podpisały Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

W ZSRR rozpoczęła działanie niepaństwowa Moskiewska Grupa Helsińska, w skład której weszli działacze społeczni znani ze swych wystąpień w obronie praw człowieka.

Grupa postawiła sobie za cel gromadzenie, badanie i przekazywanie odpowiednim rządowi informacji o łamaniu zasad humanitarnych Aktu Końcowego KBWE z 1975 roku.

Mamy nadzieję, że nasza praca będzie przyczyniać się do wypełniania zobowiązań moralnych podjętych przez rząd sowiecki w obrębie poszczególnych zasad. Wzywamy społeczeństwa innych krajów do pójścia za naszym przykładem, gdyż nie uważamy, że naruszenia Porozumień Helsińskich możliwe są tylko w Związku Sowieckim.

Niestety, dziesięć miesięcy, które minęły od Konferencji Helsińskiej, z całą oczywistością pokazały, jak konieczna jest taka praca, w każdym razie w ZSRR.

Nie można powiedzieć, że sytuacja wewnątrz kraju przez ten czas się pogorszyła, byłaby to nieprawda. Na przykład w tym czasie prawdopodobnie nie były wydawane decyzje sądowe o odbieraniu dzieci religijnym rodzicom – baptystom, adwentystom, zielonoświątkowcom

i innym. Nieco zmniejszyła się liczba przypadków sądowych represji psychiatrycznych. Nawet jeśli to niewielki postęp, w naszym interesie jest jego obiektywne odnotowanie.

Jednak należy z całą mocą podkreślić, że nawet osiągnięcie tych małych sukcesów było możliwe wyłącznie dzięki ofiarnemu wkładowi pracy w informowanie opinii międzynarodowej o najbardziej rażących przypadkach łamania praw człowieka w ZSRR.

W związku z tym muszę nadmienić, że nieustające prześladowanie za rozpowszechnianie niezależnych informacji stanowi fundamentalne naruszenie litery oraz ducha Aktu Końcowego KBWE.

W szczególności obecnie dotyczy to działalności samej Moskiewskiej Grupy Helsińskiej.

Absolutnie otwarta i pozytywna co do istoty swojej działalności Grupa została oficjalnie przez władze uznana za „organizację nielegalną” – chociaż brzmi to irracjonalnie, a także „prowokacyjną i antykonstytucyjną”. Ogromna liczba agentów KGB niemal demonstracyjnie śledzi każdy krok – dotyczy to mnie i niektórych innych członków Grupy, prawdopodobnie czekając na wydanie nakazu aresztu. Można pomyśleć, że dla państwa sowieckiego nie ma większego niebezpieczeństwa niż społeczne wsparcie dla wypełnienia Porozumień Helsińskich.

Ale takie podejście, u podstaw którego leżą egoistyczne, krótkowzroczne interesy władzy, w szerszej perspektywie jest całkowicie niekonstruktywne.

Pokojowa walka o przestrzeganie podstawowych praw jednostki, o złagodzenie obyczajów, przeciwko okrucieństwu, o duchową tolerancję oraz swobodny przepływ informacji tworzy mocniejszą i trwalszą bazę dla zaufania i umiłowania pokoju niż jedynie wysiłki polityczne. Kwestie bezpieczeństwa i humanitaryzmu w dzisiejszym świecie są nierozdzielnie ze sobą związane. Na tym polega sens humanitarnych zasad Aktu Końcowego, a ich realizacja leży w interesie wszystkich narodów i wszystkich rządów.

Jeśli zaś zbieranie i przekazywanie informacji o łamaniu tych zasad kwalifikowane jest jako przestępstwo państwowe, wówczas podkopywane są same podwaliny Porozumienia, które pozbawione zostaje realnej treści i wewnętrznej logiki.

Dlatego zwracam się do rządów i parlamentów wszystkich krajów uczestniczących w Konferencji Europejskiej, włączając w to ZSRR.

Proszę o podjęcie kroków, które obroniłyby prawo Moskiewskiej Grupy Helsińskiej do prowadzenia zadeklarowanej przez nią racjonalnej i pozytywnej działalności.

Proszę o ochronę jej członków przed prześladowaniami.

Szef Moskiewskiej Grupy Helsińskiej profesor Jurij Orłow

27 maja 1976 r.

Dokument nr 6

O sytuacji byłych więźniów politycznych w ZSRR

Większość więźniów politycznych, którzy obecnie znajdują się w obozach i więzieniach w ZSRR, została skazana z artykułów 64, 70 i 190.1 Kodeksu karnego RFSRS (lub z odpowiednich artykułów kodeksów karnych republik związkowych), czyli za „zdradę ojczyzny”, „antysowiecką agitację i propagandę” lub „świadome rozpowszechnianie fałszywych wymysłów oczerniających sowiecki ustrój państwowy i społeczny”.

Za „zdradę ojczyzny” uznaje się na przykład próbę ucieczki przez granicę ZSRR, odmowę powrotu z kraju kapitalistycznego, działalność (w tym pokojową) związaną z dążeniem nierosyjskich narodów wchodzących w skład Związku Sowieckiego do ustanowienia własnej państwowości. Przez „antysowiecką agitację i propagandę” rozumie się wyrażanie lub rozpowszechnianie niezależnych opinii i informacji, posiadanie literatury i dokumentów zawierających takie treści.

Artykuł 64 przewiduje pozbawienie wolności na okres do 15 lat, a nawet rozstrzelanie, artykuł 70 – pozbawienie wolności na okres do 7 lat oraz do 5 lat zesłania, artykuł 190.1 – pozbawienie wolności na okres do 3 lat.

Jednak w praktyce kary zasądzone na podstawie tych artykułów nie ograniczają się do długiego okresu pozbawienia wolności. Środki w postaci dyskryminacji wobec byłych więźniów, nie określone ustawowo, lecz oparte na nieoficjalnych (tzn. nigdzie nieopublikowanych) instrukcjach, są stosowane przez długie lata, a czasem nawet dziesiątki lat po odbyciu zasądzanego wyroku. Do środków dyskryminacyjnych należą między innymi: zakaz osiedlania się w miastach, rejonach i miejscowościach, których lista jest ustalana na mocy specjalnych

decyzji rządu. Na liście znajdują się Moskwa i Leningrad, stolice republik związkowych, miasta „reżimowe” (czyli prawie wszystkie duże miasta w ZSRR) oraz rejony przygraniczne. Jest to naruszenie prawa wyboru miejsca zamieszkania, a dla wielu byłych więźniów oznacza zakaz wspólnego mieszkania z rodziną, czyli prowadzi do przymusowego rozdzielenia rodziny.

Ograniczenia te zostały wprowadzone jeszcze za czasów Stalina i dotychczas nie uległy zmianom. Ponadto w 1966 roku zostały uzupełnione uchwałą o wprowadzeniu tak zwanego nadzoru administracyjnego w stosunku do osób, które w miejscach pozbawienia wolności „nie wykazały woli poprawy”. W przypadku więźniów politycznych oznacza to po prostu, że człowiek nie zmienił swoich przekonań.

Zakaz swobodnego wyboru miejsca zamieszkania po uwolnieniu oznacza dla więźnia politycznego przedłużenie kary za przekonania. Wielu więźniów politycznych nawet tuż przed końcem odbywania wyroku namawia się, żeby ubiegali się o ułaskawienie, tzn. uznali działania, za które zostali skazani, za przestępcze oraz wyrazili żal. Jeśli więzień polityczny zgadza się na to, zostaje zwolniony wskutek ułaskawienia i to zmienia jego status na wolności: może sam wybrać miejsce zamieszkania, nie podlega nadzorowi administracyjnemu i zazwyczaj nie stwarza mu się przeszkód przy zatrudnieniu.

Uchwała Rady Ministrów z 28 sierpnia 1974 roku „O niektórych zasadach meldunku obywateli” (opublikowana w biuletynie „Socjalistическая Законность” 1974, nr 12, s. 70) znamionowała pewien ruch w stronę złagodzenia ograniczeń w wyborze miejsca zamieszkania przez byłych więźniów politycznych: rozdział „z” punktu 1 tej uchwały głosi, że osoby zwolnione z zakładów karnych powinny wracać „do mieszkań zajmowanych przez członków ich rodzin lub krewnych, z którymi mieszkali przed ogłoszeniem wyroku”. To oczywiście nie rozwiązuje problemu, jednak dla jakiejś części byłych więźniów wejście tej uchwały w życie gwarantowałoby powrót do pożądanego miejsca zamieszkania. Tak było w przypadku Iwana Kandyby („zdrada ojczyzny”, wyrok – 15 lat) i Nadieżdy Swietlicznej („antysowiecka agitacja i propaganda”, wyrok – 4 lata obozu o zaostrożnym rygorze). Kandyba został aresztowany w 1961 roku we Lwowie i marzył, żeby tam wrócić – mieszka tam jego 75-letni ojciec i inni bliscy krewni. Nadieżda Swietlicznaja chciała wrócić do Kijowa, gdzie mieszkała przed aresztowaniem z rodziną brata i swoim małym synem. Oboje wyszli

z obozów w 1976 roku, czyli po wejściu w życie uchwały Rady Ministrów „O niektórych zasadach meldunku obywateli”. Nie udało im się jednak zamieszkać tam, gdzie zamierzali. Problem polega na tym, że oprócz opublikowanych czterech punktów uchwały istnieją jeszcze nieopublikowane punkty 5-10 („tajna ustawa”!). Punkt 5 zawiera wykaz osób, co do których stosuje się dawne zasady ograniczenia prawa wyboru miejsca zamieszkania. Cytujemy ten wykaz w całości:

„...osoby uznane przez sąd za szczególnie niebezpiecznych recydywistów oraz osoby, które odbyły karę pozbawienia wolności i zesłania za szczególnie groźne przestępstwa przeciwko państwu, bandytyzm, działania dezorganizujące funkcjonowanie poprawczych instytucji pracy, masowe zamieszki, łamanie zasad operacji walutowych, przywłaszczenie mienia państwowego lub społecznego na szczególnie dużą skalę, rozbój przy zaistnieniu okoliczności obciążających, gwałt dokonany przez grupę osób lub mający szczególnie poważne skutki, a także gwałt na osobie niepełnoletniej, usiłowanie zabójstwa pracownika milicji lub drużynnika (członka ochotniczej milicji społecznej – przyp. tłum.), świadome rozpowszechnianie fałszywych wymysłów oczerniających sowiecki ustrój państwowy i społeczny”.

W punkcie 6 wymienione zostały kategorie osób, których powyższe ograniczenia nie dotyczą i którzy po odbyciu wyroku mogą osiedlić się „w miejscu zamieszkania ich rodzin i krewnych, z którymi mieszkali przed aresztowaniem”. Są to między innymi osoby ułaskawione, mężczyźni powyżej 60 roku życia i kobiety powyżej 55 roku życia, a także kobiety posiadające niepełnoletnie dzieci.

Iwan Kandyba, który jeszcze w więzieniu przeczytał opublikowaną część uchwały, był pewien, że wróci do rodzinnego miasta i zamieszka z ojcem – przecież nie mógł wiedzieć o tajnym punkcie 5! Ale właśnie na podstawie tego punktu został zmuszony do osiedlenia się 20 km od Lwowa, w miejscowości Pustomyty.

„Przyjechałem do miejscowości Pustomyty, w której nigdy wcześniej nie byłem, nie mam tam żadnych znajomych, nie wspominając już o ludziach mi bliskich – pisze Kandyba do swojego moskiewskiego znajomego. – (...) Czuję się tu bardzo samotny, moralnie przybity, wszystko jest tu dla mnie obce, i ja dla wszystkich obcy. Jestem tu jakimś intruzem”.

Trzy tygodnie szukał mieszkania. W końcu wynajął pokój w starym domu za 25 rubli miesięcznie. Następnego dnia ustanowiono nad nim nadzór administracyjny.

„Wprowadzono mi ograniczenia – pisze. –

1. Mam zakaz wyjazdów poza granice miejscowości Pustomyty, nawet do sąsiedniej wsi, o Lwowie nie wspominając. Tym samym pozbawiono mnie możliwości odwiedzania 75-letniego ojca, korzystania z rzeki, jeziora, spacerów po lesie, nie mówiąc już nawet o wyjeździe nad morze, w góry itd. W ten sposób odebrano mi możliwość chodzenia do teatru (w Pustomytach teatru nie ma), korzystania z leczenia sanatoryjnego itp. Jednym słowem – muszę się ograniczyć do jednej miejscowości, czyli tak naprawdę jestem na zesłaniu.

2. Między 9 wieczór a 7 rano nie mogę wychodzić z domu, a to oznacza areszt domowy.

3. Mam zakaz chodzenia do lokali sprzedających alkohol. Ale przecież ja nie piję alkoholu i nie jestem pijakiem, o czym doskonale wiedzą. Mam to uznać za żart czy drwinę – sam nie wiem.

4. Co środę muszę się meldować na posterunku milicji. Na razie ma to trwać przez 6 miesięcy, ale potem mogą przedłużyć o kolejne 6 itd., aż do przedawnienia karalności, które nastąpi za 8 lat”.

Dalej Iwan Kandyba opisuje swoje problemy ze znalezieniem pracy:

„Z zawodu jestem prawnikiem, więc zwróciłem się do instytucji wymiaru sprawiedliwości, ale odprawili mnie z kwitkiem, motywując odmowę brakiem wakatów... Półtora miesiąca chodzenia, nerwów i w końcu 18 maja przyjęli mnie jako stażystę w zakładzie naprawy sprzętu AGD (elektryczne maszynki do golenia, żelazka, pralki, lodówki). Czas szkolenia – 3 miesiące. Za pierwszy miesiąc płacą 60 rubli, za drugi – 45, a za trzeci – 30 rubli, resztę muszę dorobić. Najślabiej radzę sobie z elektryką, której się boję i nie rozumiem. Dlatego nie wiem, jaki będzie ze mnie fachowiec. Przygnębia mnie to, praca mnie nie ciekawi. Okazało się, że muszę mieszkać tam, gdzie mi kazali i pracować tam, dokąd mnie skierowali...

Wychodzi na to – konkluduje Iwan Kutyba – że wyrok się skończył, karę odbyłem, wypuścili mnie z więzienia, ale wolności nie odzyskałem. Tam byłem w obozie o promieniu 200 metrów, tu mogę się poruszać tylko w granicach małej miejscowości. Tam od 10 wieczór do 6 rano nie miałem prawa wychodzić z baraku na zewnątrz, tu od 9 wieczór do 7 rano nie mogę wychodzić z domu. Tam w każdej chwili

mogli wejść do baraku, tu w każdej chwili mogą mi wtargnąć do mieszkania. Tam zmuszali mnie do pracy, tu tak samo. Tam śledzili każdy mój krok, tu też. Tam nie miałem prawa pojechać do krewnych, stąd też nie mogę tego zrobić. Tu, tak samo jak w obozie, uwłacza się mojej godności itd. Czyli nie wyszedłem na wolność, a po prostu zostałem przeniesiony z obozu o zastrzonym rygorze do strefy, która też jest obozem o określonym rygorze”.

Zdawało się, że Nadieżda Swietlicznaja mogła być pewna, że zamieszka z rodziną w Kijowie, nawet jeśli miałyby możliwość zapoznania się z tajną częścią rządowej uchwały: przecież ma niepełnoletnie dziecko, czyli należy do kategorii osób, które zgodnie z punktem 6 mogą zamieszkać ze swoją rodziną niezależnie od lokalizacji. Tym niemniej Swietlicznaja, która wyszła na wolność w maju, do tej pory nie otrzymała pozwolenia na osiedlenie się w Kijowie. Zmusza się ją, żeby wyjechała do wsi, w której się urodziła, ale wyprowadziła się stamtąd we wczesnej młodości.

Przytoczyliśmy tylko dwa przykłady poważnego łamania prawa wyboru miejsca zamieszkania i doprowadzania do rozdzielania rodzin byłych więźniów politycznych. Z tymi problemami stykają się jednak prawie wszyscy, którzy odbyli wyrok za przestępstwa polityczne i nie ubiegali się o ułaskawienie.

Są to między innymi (ta lista nie jest kompletna): Nina Strokata, Łewko Łukjanienko, Iwan Wiernik, Aleksandr Czekalin, Aleksandr Romanow, Witalij Kaliniczenko, Gieorgij Dawidienko, Leonid Borodin, Nikołaj Iwanow, Wiaczesław Rodionow, Gieorgij Gładko, Walerij Rumiancew, Walerij Graur, bracia Horyń, Taras Melnyczuk, Jekatierina Zarickaja, Daria Husiak, Wiaczesław Riepnikow, Iwan Czerdyncew, Aleksandr Pietrow-Agatow.

Półtora roku temu Anatolij Marczenko został zesłany na 4 lata „za naruszenie zasad nadzoru”. Niedawno pod takim samym zarzutem (art. 70 KK RFSRR) aresztowano w miejscowości Ług w obwodzie leningradzkim Jurija Fiodorowa, który półtora roku wcześniej wyszedł na wolność – to nie są pojedyncze przypadki.

Jeszcze raz podkreślamy, że wszystkie przypadki ograniczenia wyboru miejsca zamieszkania i ustanawiania nadzoru administracyjnego nad więźniami politycznymi stanowią poważne naruszenie zasad

humanitarnych Aktu Końcowego KBWE ratyfikowanego przez sowiecki rząd.

Ludmiła Aleksiejewa, Aleksandr Ginzburg, Malwa Łanda, Jurij Orłow, Anatolij Szczaranskij
1 sierpnia 1976 r.

Apel do Rady Najwyższej ZSRR oraz Kongresu USA

Sowieccy obrońcy praw obywatelskich informowali światową opinię publiczną o licznych przypadkach represji psychiatrycznych w ZSRR wobec osób o opozycyjnych poglądach.

29 września 1976 roku sowiecka „Litieraturnaja Gazieta” w artykule „Krytykujesz? Do domu wariatów!” (autor I. Andronow) podała ważne informacje o podobnych represjach w USA. O stosowaniu represji psychiatrycznych w różnych krajach kilka miesięcy temu donosiły również inne sowieckie gazety. Jeśli informacje te nie są bezpodstawne, to można uznać, że represje psychiatryczne to dziś problem *międzynarodowy*, który musi negatywnie wpływać na stosunki między obywatelami w wielu państwach.

Bez względu na to, w jakim kraju i w jakim celu stosuje się represje psychiatryczne za przekonania obywateli – zawsze są to karygodne, nieludzkie zachowania przypominające metody faszystowskie. Za szczególnie groźną należy uznać sytuację, kiedy staje się to normalną praktyką w ramach polityki wewnętrznej supermocarstwa, które ma decydujący wpływ na resztę świata.

Deklaracja Helsińska w części dotyczącej praw człowieka zakazuje podobnych praktyk. Jednak takie zakazy są skuteczne, jeśli działa system kontroli ich przestrzegania. Niekontrolowane łamanie zakazów tylko utrwala złe praktyki.

W oficjalnych oświadczeniach ważni urzędnicy państwowi publicznie deklarowali, że w ZSRR nie stosuje się represji psychiatrycznych w celach politycznych. Możliwe, że to samo deklarują urzędnicy w USA. Dlatego zwracamy się jednocześnie do Rady Najwyższej ZSRR i Kongresu USA z propozycją utworzenia stałej mieszanej komisji sowiecko-amerykańskiej sprawdzającej lokalnie już istniejące i ewen-

tualne przyszłe doniesienia o przypadkach represji psychiatrycznych w obu państwach.

Uważamy, że w skład takiej komisji powinni wejść nie tylko psychiatrzy, prawnicy i przedstawiciele społeczeństwa, lecz również tłumacze – taka sama liczba z obu stron, którzy koniecznie powinni uczestniczyć we wszystkich kontrolach na terytorium danego kraju.

Sowiecka część tej komisji już teraz ma do sprawdzenia informacje podane przez tygodnik „Litieraturnaja Gazieta”. Mamy nadzieję, że obrońcy praw obywatelskich w USA dołożą starań, żeby w przyszłości dostarczyć komisji więcej danych o takich praktykach.

Strona amerykańska już teraz dysponowałaby tymi informacjami, które regularnie przekazują dysydenci z ZSRR, a oprócz tego możemy dostarczyć informacje dodatkowe, w tym na przykład takie, które przez nikogo nie były publikowane, ponieważ nie byliśmy w stanie sami ich zweryfikować.

Członkowie Grupy:

Ludmiła Aleksiejewa, Jurij Orłow, Anatolij Szczaranski

1 października 1976 r.

Dokument nr 8 **O nadużyciach w psychiatrii**

Niedawno Moskiewska Grupa Helsińska zwróciła się do Rady Najwyższej ZSRR i Kongresu USA z propozycją utworzenia komisji mieszanej do spraw wykrywania przypadków nadużyć w psychiatrii. W niniejszym dokumencie Grupa informuje o znanych jej faktach represji psychiatrycznych, które zdarzyły się w ostatnim czasie.

Piotr Starczik, kompozytor i wokalista, 15 września 1976 roku został przewieziony przez milicję do szpitala psychiatrycznego w Moskwie, skąd po kilku dniach przeniesiono go do szpitala psychiatrycznego przy stacji Stołbowa, w odległości ponad 50 km od Moskwy. Tylko żonie Starczika pozwolono na odwiedzanie go. Sprawa hospitalizacji Piotra Starczika była już komentowana w zagranicznej prasie. Niedawno wyszła na jaw informacja, że podają mu duże dawki haloperydolu.

O tym, że hospitalizacja Starczika jest formą politycznego nacisku, oprócz przytoczonych faktów świadczy wpis w dzienniku przyjęć przy nazwisku Starczika:

„S.O. (*socjalno opasien* – stwarzający zagrożenie dla społeczeństwa – przyp. tłum.). Przeszedł przymusowe leczenie w szpitalu psychiatrycznym w Kazaniu na podstawie art. 70. Wypisany ze szpitala nr 15 w 1975 roku. Ostatnio pisze piosenki o treściach antysowieckich, w jego mieszkaniu gromadzi się po 40-50 osób. W trakcie badania nie stwierdzono zaburzeń psychicznych. Poważnych zaburzeń świadomości brak. Kontakt formalny. Podejrzliwy. Na pytania odpowiada lakonicznie. Nie zaprzecza, że pisał piosenki, ‘mam własny światopogląd’. Bez krytyki”

P. Starczik mieszka z żoną i dwojgiem nieletnich dzieci w Moskwie, ul. Tiopłyj Stan 98/111.

Eduard Fiedotow był lektorem w cerkwi w Pskowie. Przyjechał do Moskwy, kiedy dowiedział się o prześladowaniu prawosławnych (między innymi A. Argientowa, który został przymusowo umieszczony w szpitalu psychiatrycznym nr 14 w Moskwie; wypuszczony ze szpitala w sierpniu 1976 r.). W Moskwie Fiedotow został zatrzymany przez milicję i skierowany do szpitala psychiatrycznego nr 14 w Moskwie, gdzie znajduje się do tej pory.

Znane są przypadki zamykania w zakładach psychiatrycznych osób, które składają skargi w sowieckich instancjach.

Gajdar Nadieżda Iwanowna 7 maja 1976 roku przyszła ze skargą do Prokuratury ZSRR i bezpośrednio stamtąd z pomocą milicji została umieszczona w szpitalu psychiatrycznym.

Gajdar 6 maja miała spotkanie z kierownikiem biura obsługi interesantów KC KPZR W. Filatowem, który skierował ją do kierownika biura obsługi interesantów Prokuratury ZSRR Cybulnikowa. Kiedy Gajdar przyszła jeszcze raz o wyznaczonej przez Cybulnikowa godzinie, została schwytana przez milicjantów, przewieziona na 108 komisariat milicji w Moskwie, a następnie umieszczona w szpitalu psychiatrycznym nr 13. Tam od razu zaczęła dostawać zastrzyki chloropromazyny. Dyrektor 2. Oddziału szpitala nr 13, w którym przetrzymywali Gajdar, Ł. I. Fiodorowa o hospitalizacji N. Gajdar powiedziała:

„Nie będziemy stawiać jej żadnej diagnozy, zapisaliśmy, że cierpi na rozstrój nerwowy na tle poszukiwania sprawiedliwości. Żeby więc się nie skarżyła, przetrzymamy ją tu trochę, potem – przez punkt

aresztu tymczasowego (ros. Spiecprijomnik – przyp. tłum.) – do Kijowa. Tam też ją trochę potrzyają”.

W odpowiedzi na słowa W. A. Klebanowa, który przyszedł, żeby uzyskać jakieś informacje o sytuacji N. Gajdar, że dwoje dzieci zostało bez matki i bez opieki, lekarz Fiodorowa stwierdziła: „Za to następnym razem pomyśli, czy warto iść się skarżyć”.

Z Moskwy N. Gajdar przeniesiono do zakładu psychiatrycznego w Kijowie, skąd wyszła po dwóch miesiącach.

Adres N. I. Gajdar: Kijów 125, Bulwar Pierowa 30/115.

Strachowa Alisa Zacharowna, która pod koniec listopada 1975 roku przyszła do Prokuratury ZSRR, na polecenie kierownika biura obsługi interesantów została schwytaana i przekazana na posterunek milicji, gdzie zaproponowano jej opuszczenie Moskwy w ciągu 24 godzin. Kiedy Strachowa wróciła do mieszkania, służby podjęły próbę zamknięcia jej w szpitalu psychiatrycznym.

Strachowa zwróciła się do Prokuratury w związku z nieuzasadnionym zwolnieniem z pracy.

Jej adres: Kirowsk, obwód woroszyłowgradzki, ul. Sowietskaja 68.

Eduard Masłow po koniec października 1975 r. został wezwany do Ożereljewskiego Rejonowego Komitetu Partii w związku jego skargami na nieuzasadnione zwolnienie z pracy. (Masłow jest inżynierem, nauczycielem w technikum, zwolniono go po tym, jak odkrył przypadki nadużyć w technikum, w którym pracował). W komitecie rejonowym został schwytaany, a następnie umieszczony w szpitalu psychiatrycznym. Trzymano go tam 20 dni z diagnozą: rozstrój nerwowy spowodowany stresem związanym utratą pracy.

E. Masłow mieszkał z rodziną w mieście Ożerelje w obwodzie moskiewskim, ul. Studienczeskaja 5. Obecnie znajduje się w Kazachstanie, dokąd wyjechał w poszukiwaniu pracy.

Dysponujemy danymi statystycznymi:

Z samego biura obsługi interesantów Rady Najwyższej ZSRR milicja kieruje do dyżurnych psychiatrów około 12 osób dziennie; oprócz tego – 2-3 osoby spośród tych, którzy próbują dostać się do ambasady; do tego dochodzi niesprecyzowana liczba osób z innych miejsc, a także zatrzymywanych na ulicy. Z tego mniej więcej połowa podlega przymusowej hospitalizacji.

Dodajmy, że około 7% ludności kraju znajduje się w rejestrach zakładów psychiatrycznych. Wszyscy oni od czasu do czasu wymagają

hospitalizacji. Jednak zaledwie 10% z tej grupy otrzymuje pomoc medyczną w postaci opieki szpitalnej.

Członkowie Grupy:

Ludmiła Aleksiejewa, Aleksandr Ginzburg, Malwa Łanda, Jurij Orłow, Al. Korczak, An. Szczaranskij, W. Slepak

12 października 1976 r.

Informacja o prześladowaniu czterech członków grupy

Podajemy do wiadomości szefów rządów, którzy podpisali Porozumienia Helsińskie, oraz społeczności międzynarodowej, że czterech (z jedenastu) członków Grupy obecnie poddawanych jest represjom: do Anatolija Marczenki, odbywającego wyrok 4 lat zesłania, dołączyli Władimir Slepak i Anatolij Szczaranskij, aresztowani w biurze obsługi interesantów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wraz z innymi aktywistami europejskimi.

Oprócz tego członek Grupy Aleksandr Ginzburg niemal codziennie jest wzywany na milicję tylko za to, że nie mając zameldowania w Moskwie, przyjeżdża tutaj, ponieważ w Moskwie mieszka jego rodzina i tu Ginzburg pracuje. Ginzburg nie łamie przepisów meldunkowych. Uprzedzony stosunek organów milicji do niego spowodowany jest tylko tym, że jest on dysponentem Fundacji Sołżenicyna udzielającej pomocy więźniom politycznym Związku Sowieckiego oraz aktywnym członkiem Moskiewskiej Grupy Helsińskiej.

Członkowie Grupy:

J. Orłow, L. Aleksiejewa, M. Łanda, A. Korczak, J. Bonner (Sacharowa), P. Grigorienko

30 października 1976 r.

O uwolnieniu Bukowskiego i Corvalána

Popieramy wniosek Duńskiego Komitetu Praw Człowieka im. Sacharowa o jednoczesne uwolnienie Władimira Bukowskiego i Luisa Corvalána, pierwszego – przez władze sowieckie, drugiego – przez

chilijskie. Byłoby dobrze, gdyby rządy obu krajów wykazały w tej sytuacji rozsądek i dobrą wolę. Jednoczesne uwolnienie tych dwóch więźniów politycznych mogłoby się stać istotnym krokiem na drodze do uwolnienia więźniów sumienia na całym świecie.

Przedstawiciele Grupy Inicjatywnej:
Tatiana Wielikanowa, Tatiana Chodorowicz

Przedstawiciele Moskiewskiej Grupy Helsińskiej:
Ludmiła Aleksiejewa, Aleksandr Ginzburg, Małwa Łanda, Jurij Orłow, Anatolij Szczaranski
30 października 1976 r.

O utworzeniu Ukraińskiej Grupy Helsińskiej (Ukraińskiej Społecznej Grupy Sprzyjania Wykonaniu Porozumień Helsińskich)

9 listopada 1976 r. powstała Ukraińska Grupa, na której czele stanął znany poeta i działacz społeczny Mykoła Rudenko.

Zwracamy uwagę na to, że wszyscy, którzy próbują na terenie Ukrainy gromadzić i przekazywać opinii publicznej informacje o łamaniu praw człowieka, tym bardziej ci, którzy chcą przekazywać te informacje szefom rządów – napotykać wyjątkowe przeszkody, stojące w sprzeczności z duchem i literą Porozumień Helsińskich.

Mimo że Ukraina formalnie jest pełnoprawnym członkiem ONZ, nie została zaproszona na konferencję do Helsinek, a w jej stolicy praktycznie nie są reprezentowani korespondenci prasy zachodniej; nie ma też przedstawicieli dyplomatycznych, którzy mogliby być odbiorcami tych informacji.

Bezczelowe jest także wysyłanie pocztą informacji o łamaniu zasad humanitarnych Aktu Końcowego: posiadamy dowody na to, że listy o takiej treści nie są dostarczane do adresatów.

Utworzenie Ukraińskiej Grupy Helsińskiej w warunkach panujących na Ukrainie stanowi akt wielkiego męstwa.

Już na początku, w dniu powstania Grupy, przeprowadzono bandycki nalot na mieszkanie Mykoły Rudenki i zraniono kamieniem członkinię Grupy Oksanę Meszko.

Zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo stosowania metod kar-nych w stosunku do Grupy, której powstanie i działalność ściśle odpo-wiadają duchowi i literze Aktu Końcowego i przeciwko której trudno wszcząć postępowanie sądowe. Prosimy społeczność międzynarodową, by wystąpiła w obronie Ukraińskiej Grupy i w miarę upływu czasu nie traciła jej ze swego pola widzenia.

Moskiewska Grupa Helsińska będzie pomagać Ukraińskiej Gru-pie w przekazywaniu informacji korespondentom i przedstawicielom szefów rządów, którzy podpisali Akt Końcowy.

Mamy nadzieję, że te rządy będą otwarcie i oficjalnie przyjmować od Ukraińskiej Grupy Helsińskiej informacje o łamaniu zasad huma-nitarnych Aktu Końcowego.

L. Aleksiejewa, M. Łanda, J. Orłow, A. Ginzburg, A. Szczaran-ski, W. Slepak
12 listopada 1976 r.

Informacja

W odpowiedzi na wezwanie Moskiewskiej Grupy Helsińskiej, by two-rzyć grupy narodowe, 9 listopada 1976 roku w Kijowie została utwo-rzona Ukraińska Grupa Helsińska w składzie: Oleś Berndnik, Piotr Grigorenko, Łewko Łukjanenko, Oksana Meszko, Mykoła Rudenko (szef grupy), Nina Strokatowa i inni.

Na prośbę ukraińskich współdziałaczy przedstawicielem Grupy w Moskwie zgodził się zostać P. Grigorenko.

W nocy z 9 na 10 listopada w mieszkaniu szefa Grupy – ukraiń-skiego poety Mykoły Rudenki anonimowi sprawcy dokonali zniszczeń.

Chuligani rzucili w okna gradem kamieni. Znajdująca się w miesz-kaniu Rudenki członkini Grupy, więzień Beriowskich obozów Oksana Meszko, została zraniona kamieniem. Wezwana na miejsce zdarzenia milicja odmówiła sporządzenia protokołu.

Piotr Grigorenko, Mykoła Rudenko
11 listopada 1976 r.

[Apel do komunistów Europy Zachodniej o wsparcie inicjatywy uwolnienia Bukowskiego i Corvalána]

Do Partii Komunistycznych

Francji, Włoch, Wielkiej Brytanii i Hiszpanii

Zwracamy się do was w związku z oświadczeniem rządu Chile o gotowości uwolnienia Luisa Corvalána pod warunkiem, że rząd ZSRR uwolni Władimira Bukowskiego.

Potępiamy uwięzienie zarówno Corvalána, jak i Bukowskiego. Więźniowie polityczni we wszystkich krajach powinni wyjść na wolność. Dopóki tak się nie stanie, każda akcja prowadząca do uwolnienia chociażby jednego lub dwóch więźniów sumienia jest potrzebna i humanitarna.

Rząd Chile wyraził gotowość udziału w takiej akcji. Teraz uwolnienie L. Corvalána zależy tylko od rządu ZSRR. Komuniści w Związku Sowieckim i na całym świecie niejednokrotnie występowali z żądaniem uwolnienia Luisa Corvalána. Jednak rząd ZSRR do tej pory nie wystosował żadnej odpowiedzi na propozycję rządu Chile. Czyżby nie zamierzał wykorzystać tej możliwości? Uważamy, że komuniści z Europy Zachodniej, którzy często wyrażali troskę o przestrzeganie praw człowieka, mogą wywrzeć decydujący wpływ na decyzje w sprawie jednoczesnego uwolnienia Luisa Corvalána i Władimira Bukowskiego.

Przedstawiciele sowieckiej grupy Amnesty International:

W. Turczin, W. Albrecht, W. Wojnowicz, W. Kornilow

Przedstawiciele Moskiewskiej Grupy Helsińskiej:

Jurij Orłow, A. Szczaranskij, L. Aleksiejewa, W. Slepak, J. Bonner

Anatolijowi Marczenko grozi samosąd

Do szefów rządów państw, które podpisały Porozumienie Helsińskie
Do Związków Zawodowych USA, Kanady, krajów Europy, PEN Clubu

Losy członka naszej Grupy Anatolija Marczenki można bez przesady nazwać tragicznymi. Osiem lat łagrów i więzień – dwuletni pobyt na wolności – znów łagry, tym razem trzy lata – i cztery lata później

czteroletnie zesłanie, do końca którego został jeszcze rok i dziesięć miesięcy.

Nie myślcie sobie, że Marczenko dopuszczał się grabieży, rozbojów czy gwałtów. Nie – to pracowity człowiek, przykładowy mąż i ojciec i utalentowany pisarz. Właśnie pisarstwo jest przyczyną prześladowań ze strony KGB.

Marczenko napisał książkę „Moje zeznania” – jedno z pierwszych publicznych świadectw o sowieckich więzieniach i łagrach politycznych w okresie postalinowskim. Rok temu ukazał się jego reportaż „Od Tarysy do Czuny”, w którym opisał swoje ostatnie aresztowanie i drogę na zesłanie, a 28 października pojawiła się informacja, że w dziewiątym numerze pisma „Kontinient” wyjdzie artykuł o *détente* „Trietje nie dano”¹ napisany przez dwójkę autorów, z których jednym jest Marczenko.

Możliwe, że rozgniewało to komendanta oddziału milicji Korzuna, który odpowiadał za pilnowanie Marczenki na zesłaniu. 30 października wezwał go do siebie i bez konkretnego powodu obrzucił go obelgami i groźbami.

„Takich jak ty trzeba wieszać! – krzyczał Korzun. – Dla ciebie zesłanie to za słaba kara, trzeba ci czegoś innego, nie zagrzejesz tu miejsca. Pisz, do kogo chcesz i gdzie chcesz, nic to nie pomoże. Jeśli cię ktoś zabije na ulicy, jeszcze mu podziękuję”.

Tę scenę można by potraktować jako przejaw samowoli Korzuna. Jednak Marczenko ma dowody, że była wcześniej wyreżyserowana. Korzun prowokował go do jakiejś reakcji, którą można będzie uznać za „sprzeciwienie się władzy”, żeby wszcząć przeciw niemu kolejne śledztwo.

Przecież Marczenko wcześniej też nie był oficjalnie sądzony za książkę – za każdym razem jego normalne, całkowicie mieszczące się w ramach obowiązującego prawa działania były traktowane jako łamanie prawa, a w ostatnim procesie wykorzystano fałszywe zeznania dwóch milicjantów.

Budzi także zaniepokojenie fraza Korzuna o tym, że Marczenko może zostać pobity na ulicy. Takie sytuacje stały się dość powszechną metodą pozasądowego wymierzania kary.

1 Nieścisłość. W rzeczywistości artykuł nosił tytuł „*Tertium datur*” – *trietje dano*. Przyp. tłum.

Oświadczamy, że Marczenko nie ma wrogów wśród mieszkańców osady, w której jest na zesłaniu. Jeśli zostanie pobity na ulicy – na pewno sprawcami będą podstawione osoby.

Prosimy o interwencję ze strony opinii publicznej, żeby ochronić Anatolija Marczenkę przed nowym procesem sądowym lub samosądem.

Członkowie Grupy:

Ludmiła Aleksiejewa, Aleksandr Ginzburg, Małwa Łanda, Jurij Orłow
2 listopada 1976 r.

[Apel w obronie Władimira Bukowskiego]

Do Sacharowskiego Komitetu w Danii, do Amnesty International, do Międzynarodowej Ligi Praw Człowieka. Do wszystkich, którzy poparli jednoczesne uwolnienie Luisa Corvalána i Władimira Bukowskiego

Uważamy, że Władimir Bukowski powinien mieć możliwość zapoznania się z propozycją Duńskiego Komitetu i skomentowania jej.

Władimir Bukowski jest obecnie całkowicie odizolowany od świata zewnętrznego. Przerwy między jego spotkaniami z matką trwają po 7-8 miesięcy. Ostatnie spotkanie odbyło się 18 sierpnia 1976 roku; do następnego miałyby prawo w lutym 1977 roku, ale już wiadomo, że nie będzie zezwolenia na wizytę matki.

Podczas wizyt, trwających maksymalnie dwie godziny, jest obecny przedstawiciel administracji – kontroler, który przerywa rozmowę, jeśli ta według niego schodzi na zakazane tematy, kiedy pojawiają się zakazane nazwiska (na przykład nazwiska więźniów politycznych!) i tak dalej.

Od listopada 1975 roku poza mury Więzienia Władimirskiego nie przedostał się ani jeden list Władimira Bukowskiego.

Nalegamy, żeby w najbliższym czasie uszanowane zostało prawo Bukowskiego do niekontrolowanego spotkania z matką. Nalegamy także, aby przedstawiciele niezależnej prasy, Duńskiego Komitetu lub Amnesty International otrzymali zgodę na spotkanie z Władimirem Bukowskim.

Zwracamy uwagę na fakt, że w prasie sowieckiej publikowane są insynuacje i zwyczajne oszczerstwa od adresem Władimira Bukowskiego; na przykład – wielokrotnie został nazwany „przestępcą kryminalnym”, „otrzymującym datki pieniężne” itd. Wiemy z całą pewnością, że Władimir Bukowski został skazany wyłącznie ze względów politycznych: zarzuca mu się przekazywanie informacji (nie będących tajnymi) oraz wyrażanie swoich poglądów (interpretowanych przez sąd jako „antysowieckie”).

W prasie sowieckiej nigdy nie opublikowano ani protokołów z posiedzenia sądu w „sprawie Bukowskiego”, ani tekstu wyroku.

Żądamy natychmiastowej publikacji pełnego tekstu tych dokumentów. To nie tylko ujawni absurdalność stawianych Bukowskiemu zarzutów, ale również skompromituje osoby, które próbują przedstawić go jako kryminalistę.

Członkowie Moskiewskiej Grupy Helsińskiej:

Ludmiła Aleksiejewa, Aleksandr Ginzburg, Piotr Grigorienko, Malwa Łanda, Jurij Orłow, Anatolij Szczaranskij

Członkowie Inicjatywnej Grupy Obrony Praw Człowieka w ZSRR:

Tatiana Chodorowicz, Tatiana Wielikanowa

12 grudnia 1976 r.

Z języka rosyjskiego tłumaczyła Katarzyna Syska